Wydanie poranne.
Nr. 429. Wtorek 22 grudnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 50 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Bitwy pod Tuchowem i Krosnem.

Przebieg walk w Galicyi zachodniej.

Próby ofenzywy francuskiej.

Walki z Rosyanami.

Wiedeń, 22 grudnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 21 grudnia w południe:

W Karpatach atak nasz w górnym obszarze rzeki Latorczy czyni dobre postępy.

Na północny wschód od przełęczy Łupkowskiej na froncie na północ od Krosna i Tuchowa i nad dolnym Dunajcem w dalszym ciągu zacięta toczy się walka.

Sytuacya w Królestwie południowem jest niezmienioną.

Zastępca szefa sztabu generalnego *v. Hoejer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą: **Berlin**, 22 grudnia

W Prusiech wschodnich i zachodnich sytuacya niezmieniona.

W Królestwie dalszy atak na stanowiska, na których nieprzyjaciel stanął frontem.

Naczelne kierownictwo armii.

Próby ofenzywy francuskiej.

Berlin, 22 grudnia.

Wielka kwatera donosi dnia 21 grudnia przed południem:

Ataki Francuzów koło Nieuport zostały i wczoraj odparte.

Między Richebourg, L'Avoue i kanałem D'Aire a la Bassée wojska nasze **zaatakowały** stanowiska Anglików i Indyan. Wzięto szturmem nieprzyjacielskie rowy strzeleckie. Nieprzyjaciela wyparto z jego stanowisk, zadając mu **ciężkie straty**. Zdobyliśmy 1 działo, 5 karabinów maszynowych, dwa przyrządy do wyrzucania min, i zabraliśmy do niewoli 270 Anglików i Indyan, w tem 10 oficerów.

Rów strzelecki, który w dniu 18 grudnia koło Notre Dame de Lorette straciliśmy, został odzyskany.

W okolicy Souan Massiges (na północny wschód od Chalons) Francuzi wczoraj silnie zaatakowali i na jednem miejscu dotarli aż do naszych przednich rowów. Ich ataki jednakże w całości **złamały się** pod naszym ogniem. 4 oficerów i 310 ludzi Francuzi pozostawili w naszem ręku. Wielka liczba poległych Francuzów leży jeszcze przed naszemi stanowiskami.

W Argonach zajęliśmy ważne wzgórze leśne koło Le Foure de Paris. Zdobyliśmy trzy karabiny maszynowe, armatę rewolwerową i wzięliśmy 275 Francuzów do niewoli.

Z wielką zaciętością prowadzone ataki Francuzów na północny zachód od Verdun w całości się rozbiły.

Wielka ruchliwość Francuzów przed całym naszym frontem daje się zrozumieć z następującego **rozkazu generała Joffre'a** z dnia 17 grudnia do armii, znalezionego przy jednym z poległych oficerów francuskich.

„Rozkaz do armii. Dnia 17 grudnia. Od trzech miesięcy silne i niezliczone ataki nie zdołały przełamać naszej linii. Wszędzie zwycięsko stawiliśmy im opór. **Nadeszła chwila**, aby wyzyskać słabość jaka nam się nastręcza skorośmy otrzymali **posiłki** w ludziach i materyale. **Wybiła godzina ataku.** Skoro dotąd trzymaliśmy siły niemieckie w szachu, chodzi obecnie o to, aby je przełamać i kraj nasz ostatecznie od najeźdźców uwolnić. Żołnierze! Więcej niż kiedykolwiek liczy Francya na wasze męstwo, waszą energię i waszą wolę, aby za wszelką cenę zwyciężyć. Zwyciężyliście już nad Marną, nad Izerą, w Lotaryngii i Wogezach — potraficie zwyciężyć do ostatecznego tryumfu. *Joffre.*

Wojna z Rosyą.

Walki w zachodniej Galicyi.

Korespondenci wojenni przy głównej kwaterze prasowej mieli możność zwiedzenia terenów ostatnich walk w zachodniej Galicyi — pod Limanową, Sączem itd. — i otrzymali dokładne dane o ich przebiegu. Między innymi tow. Hugo S c h u l z telegrafuje do „Arbeiter-Zeitung" niezwykle ważne dane co do tego przebiegu.

Operacye w zachodniej Galicyi stoją w ścisłym związku z operacyami w Królestwie. Gdy Hindenburg przygotowywał swój ruch flankowy pod Toruniem (zaraz po znanem wycofaniu się z pod Iwangrodu), Austryacy musieli przedłużyć swój front od Krakowa na północ ku Częstochowie, aby mieć połączenie z frontem Hindenburga. Karpaty i Galicyę południowo-zachodnią zostawiono na uboczu. W ten sposób rosyjska armia, posuwająca się na zachód w Królestwie, mocno została ściśnięta pierścieniem austryacko-niemieckim Kraków—Częstochowa—Toruń—Działdowo. Nastąpiły porażki pod Kutnem i Włocławkiem. Pierścień ów próbowali Rosyanie przełamać pod Piotrkowem, Łodzią, Łowiczem, lecz nie mogli.

Wówczas zapadło postanowienie **obejść** front austryacko-niemiecki **od południa** (przez Galicyę zachodnią) na **prawą flankę** sprzymierzonych. Rosyanie wychodzili z tego założenia, iż na południe od Krakowa aż do Karpat Austryacy mają słabe siły — landszturmistów, legionistów polskich — podtrzymujące stosunek z Karpatami.

Ruszono więc z Tarnowa na **Bochnię** 9 dywizyami i dotarto pod samą fortecę krakowską.

Co mieli Austryacy robić? Rosyanie spodziewali się, że rozpoczną **przedłużanie swego prawego skrzydła** ku Karpatom. Stało się inaczej. Austryacy, będąc na pozycyach pod Krakowem ze słabemi siłami; postanowili wytrwać i bronić się, a tymczasem pod Tymbarkiem—Żywcem gromadzili poważniejsze siły, by kolejno uderzyć na Rosyan o d p o ł u d n i a, na ich flankę lewą. To skuteczne uderzenie flankowe odbyło się już 5 grudnia. Walki stawały się coraz bardziej zacięte. Wkońcu Austryacy zdobywają wzgórza Łapanowa (na południe od Bochni), zabierając 2200 jeńców.

Rosyanie zoryentowali się w niebezpieczeństwie i (kolejno znowuż) ruszyli na południe **na Sącz** całym korpusem, zamierzając znowu od południa, już pod Karpatami uderzyć na austryacką flankę prawą. Wówczas **pod Limanową** wywiązały się pamiętne walki. Austryacy wkrótce przeszli d o o f e n z y w y, gdy ujrzeli, że **przez Karpaty** (od południa) na lewą rosyjską flankę uderzają austryackie siły na linię Nowy Sącz—Grybów.

Tak utworzyło się swego rodzaju podwójne koło zębate, przyczem jeden ząb zachodził za drugi a Austryacy mieli ostatni (od Karpat).

W tej sytuacyi Rosyanie spróbowali raz jeszcze uderzyć pod Bochnią rozpaczliwie na front austryacki i przełamać go. Artylerya austryacka udaremniła tę próbę. Jednocześnie wybuchają gorące walki w dolinie Łososiny i znowu pod Limanową. W końcu Rosyanie, **aby nie dać się obejść** od południa, od Karpat rozpoczynają 12 grudnia **odwrót**. Tegoż dnia sprzymierzeni zajmują Sącz.

Hugo Schulz oglądał pole strasznych walk **pod Limanową**, gdzie austryaccy pospolitacy i kawalerzyści stawiali rozpaczliwy opór przeważającym siłom rosyjskim (korpusowi), aż przybyli honwedzi. 11 bm. Rosyanie przeprowadzili straszny atak nocny, który odparli głównie huza-

rzy. Najgorętsze walki wywiązały się na skraju lasku brzozowego. Z austryackich 21 oficerów pozostało tam nierannych tylko 8. Padł pułkownik od huzarów Muhr. 1.200 Rosyan poległo tu na placu walki, przeważnie z Preobrażeńskiego pułku gwardyi.

W walkach w Sądeczyźnie wybitną rolę — jak donosi korespondent „Reichspost“ — odegrali nasi legioniści. O tem doniesiemy szczegółowo później.

W Karpatach.

Jak telegrafują do „N. Fr. Presse“, w Karpatach lesistych, jakkolwiek warunki zimowe są bardzo trudne, wojska austryackie wykonały olbrzymie marsze. Wielkie usługi podczas walki na tym terenie oddają oddziały **narciarzy**.

Telegram cesarza Wilhelma.

Cesarz niemiecki telegrafował do w. księżny badeńskiej Ludwiki: „Właśnie Hindenburg donosi, że rosyjska armia po zaciętych walkach na naszym froncie znajduje się w odwrocie i jest ścigana na całym froncie. Jak widać Pan Bóg pomógł naszym bohaterskim wojskom. Jemu Jednemu należy się cześć. *Wilhelm*“.

Powołanie pospolitego ruszenia II. stopnia w Niemczech.

Wiedeń, 22 grudnia.

Rozporządzeniem niemieckiego cesarza powołanem zostało wykształcone pospolite ruszenie drugiego stopnia. Powołani, znajdujący się za granicą, o ile tego jeszcze nie uczynili, mają możliwie szybko pisemnie albo ustnie zgłosić się do najbliższego konsulatu niemieckiego. Powrót powołanych do Niemiec nastąpić ma dopiero na dalsze polecenie.

Tułacze galicyjscy w Czechach.

Praga, 20 grudnia.

Namiestnictwo w Pradze zwraca ponownie uwagę, że o osobach cywilnych, przybyłych z Galicyi i Bukowiny, najpewniej można otrzymać wiadomości w drodze doniesienia o zaginieniu, jakie należy uczynić w najbliżej położonej władzy politycznej (starostwo albo polityczna ekspozytura), a w Pradze u c. k. policyi, dodając możliwie dokładne daty o zaginionych.

Wszystkie wyżej wymienione władze są obowiązane natychmiast po otrzymaniu doniesienia o zaginieniu donieść o tem prezydyum namiestnictwa w Pradze, poczem zarządzonem zostanie dochodzenie nietylko w **kadastrze tułaczy**, założonym w namiestnictwie dla całych Czech, ale także w drodze c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych (co do innych krajów koronnych).

Jeżeli dochodzenia wydadzą rezultat pozytywny to ten, który zrobił doniesienie, zostanie bezpośrednio zawiadomiony. Leży w interesie tułaczy samych, by ze swojej strony przyczynili się, aby dotyczące władze polityczne polityczne powiatowe o ich obecności dowiedziały się, aby je wzięto w ewidencyę i aby można było na wszystkie zapytania ich krewnych udzielić pozytywnej odpowiedzi.

Z bajek angielskich.

Budapeszt, 22 grudnia.

Jak donoszą dzienniki węgierskie, angielska prasa z ogromnem zamiłowaniem obrabia (na swój sposób) temat nastrojów węgierskich, wciąż donosząc swym czytelnikom o separastycznych prądach na Węgrzech. Obrabiając bez końca ten temat, „Morning Post“ doszła wkońcu do twierdzenia, że na Węgrzech grozi wybuch **rewolucyi...** Korespondent tego dziennika donosi, że wycofanie się z Belgradu we Wiedniu wywołało tylko przygnębienie, zaś w Budapeszcie doszło do rewolty ulicznej. Rozgoryczeni budapeszteńczycy — improwizuje korespondent — pociągnęli masowo pod gmachy najwyższych władz cywilnych i wojskowych, aby zaprotestować przeciwko niedostatecznemu (rzekomo) poparciu austryackiej ofenzywy w Serbii. Korespondent wywodzi dalej, iż węgierskie dzienniki „A Nap“ i „Magyarorsag“ pisały, że Niemcy ogałacają ze sił Austryę, aby wzmocnić swe śląskie wojska, że nie wódz armii odpowiedzialny jest za serbskie wypadki, lecz niemiecki sztab, który nie uwzględnia sytuacyi w Serbii i który odpowiedzialny także jest za wtargnięcie na Węgry.

„Pester Lloyd“ z oburzeniem konstatuje, iż wszystkie powyższe „fakta“, podane przez angielskiego korespondenta są zmyślone. Żadnej demonstrancyi w Budapeszcie wogóle nie było, wobec czego także nie mogło być „aresztowań“, o których donosił korespondent. Co zaś się tyczy nazwanych dzienników węgierskich, to te występują z oburzeniem przeciwko kłamstwom „Morning Post“. „A Nap“ pisze, że poprostu braknie mu superlatywu oburzenia, na jakie zasługują informatorzy angielskich pism.

Kronika wojenna.

Berlin. Z Buenos-Aires nadchodzą wiadomości, że według wiarygodnego doniesienia dziennika „Prenza“ w walce przy wyspach Falklandzkich w dniu 8 grudnia brało udział 8 okrętów angielskich. Według wiadomości z tego samego źródła, większa liczba oficerów i załogi okrętu „Gneisenau“ została uratowaną.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Kairo: Nowy sułtan Egiptu wczoraj udał się uroczyście do pałacu.

Rzym. Na podstawie dekretu o kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw kościoła, papież polecił biskupom, aby zlecili jednemu lub kilku księżom w poszczególnych dyecezyach, by nieśli **pomoc jeńcom wojennym** czy to duchową czy materyalną. Mają się oni także starać możliwie szybko dostarczyć wiadomości o stanie jeńców wojennych ich krewnym.

Dokoła Legionów.

Z żałobnej karty. W ostatnich krwawych bojach koło Tymbarku i Limanowej, w których wybitny udział brał 1 pułk Legionów polskich, został ciężko raniony bombą nieprzyjacielską kapitan Legionów Tomasz Pluta. W dwa dni później oddał ducha w lazarecie dra Munka w Żywcu, dokąd przewieziono go bezprzytomnego z Dobrej.

Szuj... plotka. Czytamy w „Nowinach ostrawskich“: Nasi „najserdeczniejsi przyjaciele“ szepczą zawzięcie ludziom do uszu następującą tajemniczą wiadomość: „We Frysztacie otoczono żandarmami i wojskiem dom dra Kunickiego, aresztowano panią Kunicką i kilku legionistów. Legiony będą rozwiązane“ i t. p.

Oświadczamy, że niema z czego robić tajemnicy i że nie stało się nic zdrożnego. Po prostu w domu tow. dra Kunickiego była przez dłuższy czas kwatera legionistów. Ale we Frysztacie jest chwilowo także komenda placu c. i k. armii i legioniści, jako żołnierze powinni się w niej natychmiast po przybyciu meldować. Ponieważ nasi legioniści o istnieniu c. i k. komendy placu nie wiedzieli i nie meldowali się, więc postąpiono z nimi — jak z każdym innym żołnierzem — zatrzymano ich i wezwano do wylegitymowania się, poczem ich uwolniono. Tyle się stało i nic więcej. Wszystko inne są czcze i złośliwe wymysły.

Pod adresem dam galicyjskich w Wiedniu.

W wiedeńskiej „Reichspost“ znaleźliśmy apel do dam galicyjskich, bawiących w stolicy państwa, apel, istotnie, zawstydzający.

W Wiedniu — prócz względnie niewielkiej kolonii uciekinierów, mniej zamożnych (ci bowiem raczej szukali tańszych siedzib na prowincyi) zatroskanych o to, by koniec z końcem związać — z gospodyniami domu, zapracowanemi przy swojem gospodarstwie, jest moc rodzin zamożnych, które uciekły, częstokroć nawet bez żadnego powodu, popędzane tylko „nerwami“, jak samouprzejmość zwać każe swoje tchórzostwo...

Otóż pod adresem dam bezczynnych odzywa się za pośrednictwem „Reichspost“ pewna Wiedenka, która zdobytemi przypadkowo w swem życiu okruszynami polskiego języka obdzieliła w jednym czy paru szpitalach — łaknących polskiego słowa rannych żołnierzy-Polaków. Ludziom tym, stęsknionym do swojskiego dźwięku — kilka słów polskich wyciskało łzy z oczów...

Wiedenka owa zapytuje tedy, czemu się dzieje, iż w Wiedniu, gdzie jest tyle osób z Galicyi, tyle kobiet, od których można by było oczekiwać jakiegoś zainteresowania się losem rannych rodaków — nikt do rannych Polaków czy Rusinów nie zagląda.

Nic im nie przynosi ta szansa, iż los rzucił ich nie do jakiegoś miasta, gdzieby nie było zgoła nikogo, ktoby ich mowę rozumiał, ktoby im mógł przynieść jakieś słowo pociechy, jakąś nowinę, jakąś gazetę. — Roje dam galicyjskich plączą się po Kärntnerstrasse, lustrują sklepy, popisują się „rejerami“ na kapeluszach, tworzą „korso“ spacerowe i nic więcej...

Z tego egoistycznego, bezmyślnego tylko plątania się po ulicach Wiednia, pragnie owa osoba — z gorzką ironią odzywająca się z „Reichspost“ — odciągnąć i spropagować jakąś garstkę kobiet, któreby się losem rannych-Polaków choć trochę — kilka chwil dziennie — zainteresowały.

Może ów głos obcy zawstydzi te „swoje“ panie; może im przypomni, że „entuzyazm“ do ustawicznego paradowania po ulicach i sklepach „stolicy“ jest w dzisiejszych czasach czemś, co nawet obcych razi.

KRONIKA.

Ryby (karpie zatorskie) będzie sprzedawało Towarzystwo rybackie we wtorek, środę i czwartek na placu Szczepańskim w sklepie Towarzystwa rolniczego i w Podgórzu na rynku po K 2·80 za kilo. Większe zakupy można uskuteczniać w parku Krakowskim.

Drzewo opałowe zostało sprowadzone przez gminę z Makowa (20 wagonów), wkrótce zapewne rozpocznie się sprzedaż.

W **Boguminie** nastąpiło wczoraj zderzenie pociągów osobowych, przyczem kilkanaście osób podobno odniosło rany. Szczegółów brak.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego rozpoczynają się w sobotę 26 b. m. Program na ostatni tydzień grudnia przedstawia się następująco: Dnia 26 grudnia, sobota: Profesor dr M. Raciborski: „Zima wśród roślin“. Dnia 27 grudnia, niedziela: Dr Z. Szybalska: „Przeczucia wojenne w najnowszej literaturze polskiej“. 28 grudnia, poniedziałek: Dr J Reiss: „Modernizm w muzyce“. 29 grudnia, wtorek: Prof. inż. L. Freudenson: „Dlaczego jedzie tramwaj elektryczny“. 30 grudnia, środa: P. M. Morecki: „Zagadnienia nowoczesnego wychowania wobec zawieruchy wojennej“. 31 grudnia, czwartek: P. R. Hulanicka: „Życie w głębinach morza“.

Wykłady odbywać się będą w lokalu uniwersytetu ludowego, ul. Zwierzyniecka l. 14, w niedziele i święta o godz **5**, w dni powszednie o godz. **6** po południu. Wstęp 10 h.

Witamy z żywem zadowoleniem wznowienie wykładowej pracy sympatycznej instytucyi. Praca ta obecnie jest ogromnie potrzebną i może — o ile tematy będą związane z chwilą bieżącą — dużo przyczynić się do wyjaśnienia szerokim kołom słuchaczy niejednego aktualnego zagadnienia. Mają też niebawem być wznowione wykłady w stowarzyszeniach robotniczych.

Jak się dowiadujemy, Uniwersytet Ludowy bynajmniej w krytycznych dla Krakowa chwilach nie przerywał swej roboty w innych działach. Bardzo żywo funkcyonowały biblioteka oraz 4-klasowe szkółki, założone dla dziatwy, pozbawionej szkół.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (T... 10).